

Burza 1944

opracowanie dla Harcerek, Harcerzy,
Instruktorów i Instruktoerek
Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

Warszawa 1 sierpnia 1994



archiwum

PRZED BURZĄ

Komenda Główna Armii Krajowej, jako wojskowe dowództwo Państwa podziemnego, niemalże od początku zakładała podjęcie otwartej walki z Niemcami. Do analiz i ocen służyły m. in. doświadczenia I wojny światowej. Sytuacja uległa skomplikowaniu, kiedy okazało się, że armia niemiecka nie uległa rozbiciu lecz w twardym oporze cofa się na zachód przez terytorium Polski, na które wkrótce wkroczy Armia Czerwona. Rząd Rzeczypospolitej w Londynie musiał wypracować stanowisko. 27 X 1943 została wydana instrukcja dla kraju nakazująca wzmożenie akcji dywersyjno - sabotażowej przeciw Niemcom bez wchodzenia w konflikt z władzami radzieckimi przy równoczesnym pozostaniu AK w konspiracji. W wypadku aresztowań i represji nakazywano przejście do samoobrony.

20 XI 1943 r. gen. Bór - Komorowski wydał rozkaz o tzw. „wzmoczonej akcji dywersyjnej” (kryptonim „Burza”), gdzie swój wyraz znalazła koncepcja gen. Grota - Roweckiego dotycząca strefowej walki z Niemcami. Zwrócono szczególną uwagę, by prowadzić działania zbrojne przeciw Niemcom, unikając równocześnie takowych wobec Rosjan. ZSRR mimo zerwania z Polską stosunków dyplomatycznych po odkryciu grobów katyńskich był jednak członkiem koalicji obok Wielkiej Brytanii i USA. Gen. Bór polecił „przeciwdziałać tendencji ludności polskiej do ucieczki z ziem wschodnich (...) unikać zatargów z sowieckimi oddziałami partyzanckimi, wobec regularnych oddziałów sowieckich występować w roli gospodarza, przeciwdziałać wcielaniu oddziałów AK do wojsk Berlinga lub oddziałów rosyjskich.”

4 I 1944 r. wojska radzieckie przekroczyły przedwojenne granice wschodnie Rzeczypospolitej. W związku z tym, dzień później Rząd RP ogłosił deklarację uznającą integralność terytorialną Polski i zakładającą możliwość współpracy wojskowej AK z armią radziecką po nawiązaniu polsko - radzieckich stosunków dyplomatycznych. 11 I 1944 r. w oficjalnej odpowiedzi Stalin ogłosił nienaruszalność decyzji będącej skutkiem przeprowadzonego w roku 1939 na Białorusi i Ukrainie plebiscytu. Kilka dni później Delegat Rządu skierował do Londynu depezę, w której wyra-



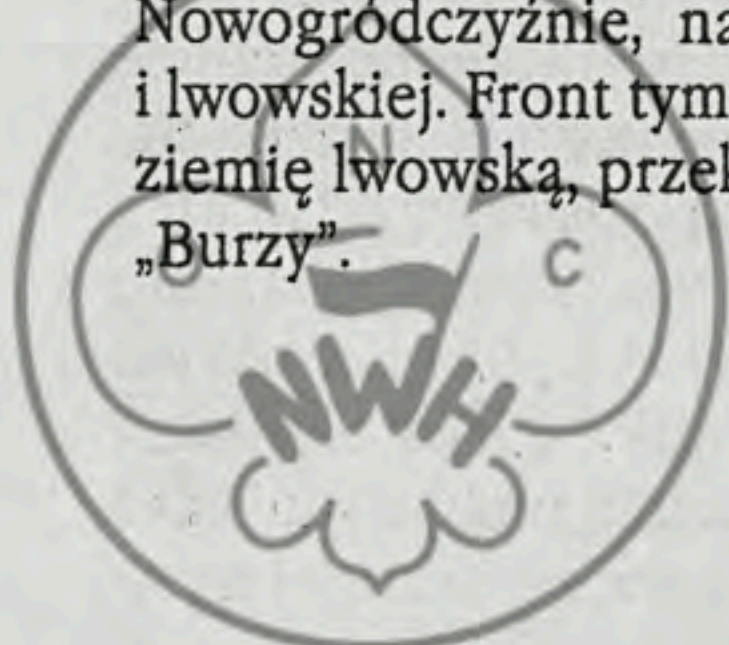
ził m. in. gotowość obrony ziem wschodnich. W tym czasie na terenie okupowanego kraju utworzono prokomunistyczną Krajową Radę Narodową. Był to dowód rzeczywistych intencji Rosjan. Stalin nie zamierzał w swojej polityce wobec Polski uwzględnić faktu istnienia legalnych władz Rzeczypospolitej, zarówno na obczyźnie jak i w Karaju.

2 II 1944 r. Rząd zatwierdził wytyczne, z których dla AK i władz państwa wynikały konkretne działania:

- Armia Czerwona jest traktowana jak sprzymierzeniec i nie należy – poza konieczną samoobroną – z nią walczyć,
- na tyłach niemieckich – z wyłączeniem Warszawy – jest prowadzona akcja dywersyjna pod kryptonimem „Burza”,
- kontynuowane są przygotowania do powszechnego powstania zbrojnego,
- musi zostać zachowana odrębność AK od armii Berlinga,
- władze cywilne występują wobec ZSRR w roli organów Rządu RP,
- zostają podjęte przygotowania do stworzenia nowej konspiracji (późniejsza organizacja NIE) na wypadek represji radzieckich.

Na podstawie tych wytycznych gen. Bór 23 III 1944 r. wydał rozkaz uzupełniający do „Burzy”, w którym m. in. znalazł się tekst oświadczenia jakie należy składać przedstawicielom Armii Czerwonej.

W następnych miesiącach wydarzenia potoczyły się zgodnie z decyzjami poszczególnych dowódców AK. W toku wystąpień kolejnych ugrupowań podziemnej armii symbolicznie odtworzono przedwojenne pułki i dywizje. Nie osiągnięto celów politycznych „Burzy”. Armia Krajowa i polskie władze cywilne zostały dotknięte masowymi represjami. Oddziały AK wracały do ponownej konspiracji – tak było na Wileńszczyźnie, Nowogródzku, na ziemi białostockiej, lubelskiej, stanisławowskiej i lwowskiej. Front tymczasem przesunął się na zachód ogarniając Polesie, ziemię lwowską, przekraczając Bug. Wraz z nim następowały kolejne fale „Burzy”.



W OBRONIE WOŁYNIA

W nocy z 3 na 4 stycznia 1944 roku, w wyniku prowadzonej ofensywy, oddziały Armii Czerwonej przekroczyły granice II Rzeczypospolitej, konsekwentnie nie uznając ich przebiegu sprzed 17 września 1939 r. W takiej sytuacji – realizując wytyczne akcji „Burza” – komendant Okręgu Wołyńskiego AK płk. Kazimierz Bąbiński ps. Luboń zarządził mobilizację i utworzenie 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK z mjr. Janem W. Oliwą – Kiwerskim jako dowódcą. 27 DP liczyła 26 tys. żołnierzy, więc jak na warunki okupacyjne była jednostką dużą. Oddziały dywizji przeprowadziły ataki na niemieckie linie komunikacyjne w kierunku bliskiego już frontu. Równocześnie rozciągnięto parasol ochronny nad polskimi wsiami w okolicach Dubna, Kowla i Łucka broniąc je przed ukraińskimi bandami spod znaku Bandery, Bulby i Melnyka. Płonące polskie wsie i walki z Ukraińcami to był jeden z największych dramatów tamtych dni. Trudno w krótkim tekście oddać, to co czuli żołnierze AK broniący własnych domów.

Zbliżył się front. 26 marca 1944 roku uzgodniono z Sowietami operacyjne podporządkowanie Armii Radzieckiej. Żołnierze AK uczestniczyli w walkach z kontratakującą hitlerowską dywizją SS „Wiking”, a w okrążeniu pod Turwią zginął Kiwerski. Nowy dowódca, mjr. Sztumberk – Rychter przebił się i dotarł w okolice Szacka. Na spotkaniu z przedstawicielami sowieckiej partyzantki i NKWD ci ostatni nie uznali marcowej umowy. Od 27 DP zażądano włączenia do Armii Berlinga. W tym czasie do żołnierzy dywizji dotarły wiadomości o rozbrajaniu i rozstrzeliwaniu przez Sowietów żołnierzy AK między innymi w Rozyszczu, Przebrażu i Łozowie. Zapadła decyzja o przejściu 27 DP przez Bug do Lasów Parczewskich. Stało się to w nocy z 9 na 10 czerwca 1944 r. Losy 27 DP związane zostały z AK na Lubelszczyźnie o czym później.

Część dywizji skupiona w zgrupowaniu „Gardy” pozostała na Wołyniu i po przejściu frontu na Prypeci została rozbrojona. Żołnierzy wcielono do Armii Berlinga, a oficerów wywieziono w głąb Rosji.

Zarysowany powyżej przebieg wydarzeń jest jedynie historyczną notatką mającą przypomnieć dramat Wołynia i zarazem sprowokować do sięgnięcia do opracowań i wspomnień.

BURZA NA ZIEMI LUBELSKIEJ

Operacje wojskowe prowadzone przez Armię Czerwoną na obszarach wschodnich Rzeczypospolitej doprowadziły do wyparcia wojsk niemieckich za rzekę Bug. W lipcu oddziały sowieckie rozpoczęły przekraczanie tej rzeki. W tym czasie pomiędzy Bugiem a Wisłą znajdowały się trzy duże ugrupowania Armii Krajowej:

- 9 Dywizja Piechoty dowodzona przez gen. bryg. Ludwika Bitnera ps. Halka na Podlasiu,
- 3 Dywizja Piechoty dowodzona przez płk. Adama Świtalskiego ps. Dąbrowa na ziemi zamojskiej,
- 27 Wołyńska Dywizja Piechoty, która przeszła tutaj unikając rozbrojenia przez Sowietów na Wołyniu.

Już w czerwcu 1944 roku oddziały AK toczyły walki z Niemcami na obszarze lasów zamojskich, w okolicach Biłgoraja i Parczewa. W lipcu podjęto działania na osiach Brześć - Łuków i Hrubieszów - Zamość oraz opanowano Bełżec, Lubartów, Kock, Firlej, Krasnystaw, Urzędów i Ponia-
tową. Armia Krajowa współdziałała z Sowietami przy zdobyciu Tomaszowa Lubelskiego, Łukowa, Chełmu, Puław, Radzyna, Międzyrzecza, Zamościa i Białej Podlaskiej.

22 lipca 1944 roku oddziały AK rozpoczęły walki o Lublin, uprzedzając i wspierając natarcie 2 pancерnej armii sowieckiej nocą 22/23 VII. Walki trwały do 25 VII, a żołnierze AK okazali nieocenioną pomoc w starciach ulicznych. Wkraczających do Lublina żołnierzy sowieckich witały polskie flagi i polscy urzędnicy.

Delegat Rządu na województwo Lubelskie wydał odezwę, w której obwieścił podjęcie swojego jawnego urzędowania. Na ulice wyszły strzegące porządku patrole Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (PKB). To później, po rozbrojeniu AK, zamieniono je na Milicję Obywatelską. Tak się działo w samym Lublinie i innych miejscowościach.

Mogło się wydawać, że na tych terenach - co do przynależności państwowej których nikt nie miał wątpliwości - nie powtórzą się wydarzenia z Wołynia czy Wilna. Wkraczające w ślad za regularnymi frontowy-

mi oddziałami sowieckimi wojska ochrony tyłów NKWD nie pozostawiły złudzeń. Wyraźnie wsparły one przejęcie władzy przez rząd komunistyczny likwidując potencjalną opozycję.

25 VII podczas spotkania w Skrobowie dowódca 74 Dywizji Piechoty Gwardii zażądał rozbrojenia 27 Wołyńskiej DP AK. Dokonało się to w rejonie Lubartowa i Kocka. 29 VII rozbrojono oddziały 3 DP AK. W Lublinie nakazano likwidację delegatury rządu i rozbrojenia PKB. 31 lipca, po rozmowie z B. Drobnerem i H. Micem, zatrzymano Delegata Rządu, natomiast pomimo spotkania w Chełmie z E. Osóbką - Morawskim aresztowano Komendanta Okręgu Lubelskiego płk. Kazimierza Tumidajskiego. Podobnie jak poprzednio żołnierzy AK skierowano do lokalnych obozów, a następnie wywieziono do łagrów w głębi Rosji.

30 VII dowódca 3 DP AK wysłał depezę: „Jesteśmy rozbrojeni. Koniec AK. Niech żyje Polska.”

„OSTRA BRAMA”

22 czerwca 1944 r. rozpoczęła się letnia ofensywa Armii Radzieckiej o kryptonimie „Bagration”. Jednym z jej ważnych celów było zajęcie Wilna. Do odpowiednich działań, realizując wytyczne „Burzy” przygotowywane były oddziały Nowogrodzkiego i Wileńskiego Okręgu AK. Przewidując opór Niemców i trudności związane z walkami w mieście, dowództwo AK było przygotowane na współpracę z dowództwem sowieckim z równoczesnym zbrojnym powstaniem w Wilnie. Podejście linii frontu na przedpola miasta uruchomiło całą akcję. W nocy 6/7 lipca 5,5 tys. żołnierzy AK rozpoczęło operację „Ostra Brama”. Walki o Wilno trwały do 13 lipca. Uczestniczyli w nich harcerze dowodzeni przez J. Grzesiaka – Czarnego. Niemcy zostali zaatakowani przez żołnierzy AK wychodzących z lasów, przez oddziały w samym mieście oraz wojska sowieckie. 14 lipca dowódca Okręgu Nowogrodzkiego depeszował do Komendanta Głównego AK: „Polskość miasta bije w oczy. Pełno naszych żołnierzy. Służba opl. polska. Szpitale przepełnione, wszystkie w rękach polskich. W fabrykach i warsztatach tworzą się komitety i zarządy polskie. Władze administracyjne ujawnią się w najbliższym czasie. Litwinów nie ma.” Niestety oddziałom AK nie pozwolono wejść do Wilna. Płk. Aleksander Krzyżanowski „Wilk” zarządził w tej sytuacji koncentrację i podjął pertraktację z Sowiecami; mimo wcześniejszych negatywnych doświadczeń pod Turgielami, Trokami i Lidą kiedy umowy były łamane. 16 lipca Sowieci zgodzili się na formowanie niezależnego od gen. Berlinga polskiego korpusu. W Wilnie na zaproszenie dowódcy frontu, gen. Czernichowskiego, odbyła się odprawa sztabu „Wilka” – płk. Krzyżanowski wraz z oficerami zostali aresztowani. 17 lipca maszerujące do Puszczy Rudnickiej oddziały AK zostały otoczone, rozbrojone i umieszczone w obozie w Miednikach. Obławę przeprowadzono również na grupy żołnierzy AK przebijające się na Grodno i Białystok.

Do dramatycznych wydarzeń doszło pod Surkontami, gdzie walcząc przeciwko rozbrajającym oddziałom AK w Puszczy Rudnickiej Sowieciom, zginął ppłk. Kotwicz, 3 oficerów i 32 żołnierzy.

Dowódca Okręgu Nowogrodzkiego depeszował 22 sierpnia do Naczelnego Wodza w Londynie: „Aresztowani oficerowie i dowódcy „Wiana” i „Nowiu” w więzieniu NKWD w Wilnie. Losy Wilka i Poleszuka nie znane.

5 do 7 tysięcy internowanych w Miednikach żołnierzy wywieziono w kierunku Mińska. Ponad 70 oficerów wywieziono samochodami w nieznanym kierunku. Postawa internowanych w końcu nieugięta. Na wszelkie agitacje za armią Berlinga odpowiadają gwizdaniem i zbiorowymi okrzykami: My chcemy Wilka”.



DO NARODU POLSKIEGO

(Odezwa Rady Jedności Narodowej i Krajowej Rady Ministrów)

Idea wolności kształtowała w ciągu wieków duszę Narodu Polskiego. Wolności tej nie kupowaliśmy za pieniądze. Walczyliśmy o nią, nie oglądając się na sprzymierzeńców, bezkompromisowo i w każdych warunkach. Bojownicy polscy rozsypali swe kości po całym świecie. Taka jest nasza historyczna tradycja.

Wierni tej tradycji podjęliśmy we wrześniu 1939r. samotną walkę z przeciwnikiem, który rozporządzał ilościową i techniczną przewagą. Staliśmy się pierwszym szańcem, przez który przewaliła się machina wojenna Niemiec i rozpałała drugą wojnę światową. Zostaliśmy pokonani, ale nie daliśmy się ujarzmić. Walczymy nadal jawnie na zachodzie, broniąc wolności innych i tajnie w Kraju, budując przyszłość Nowej Polsce.

W dniu 1 sierpnia 1944 podjęliśmy w Warszawie jawną walkę z Niemcami. Uczyniliśmy to w momencie, gdy wojska rosyjskie znalazły się na przedpolach Warszawy, gdy nasi Alianci Zachodni rozpoczynali zdecydowany marsz na Berlin, gdy Armia Krajowa z powodu zaangażowania w niej wielkich mas stawała się niemożliwą do ukrycia, gdy pragnienie wolności, nagromadzone w ciągu długich lat okupacji stało się nie do powstrzymania, gdy wreszcie na tyłach frontu niemieckiego groziły nam masowe łapanki i wywożenia młodzieży polskiej oraz zniszczenie miasta.

Podjęliśmy jawną walkę w Warszawie nie w tej intencji, abyśmy sami mieli Niemców pobić. Byliśmy na to za słabi liczbą i uzbrojeniem. Liczyliśmy na pomoc Rosji i naszych Aliantów Zachodnich.

Mieliśmy prawo na tę pomoc liczyć w czasie, gdy walki oddziałów Armii Krajowej na Wołyniu, Wileńszczyźnie, we Lwowie, Lublinie przyczyniały się walnie do ułatwienia sukcesów armii rosyjskiej, gdy polskie dywizje walczyły i krwawiły w imię wspólnej sprawy na polach Italii i Francji, na ziemi, morzach i w powietrzu.

Zawiedliśmy się. Skutecznej pomocy nie otrzymaliśmy. Zrzuty, które przyszły od Aliantów Zachodnich, zdobycie Pragi przez wojska ZSRR, rosyjska osłona lotnicza, rosyjskie zrzuty żywności, broni i amunicji - to nie było w porę i na miarę naszych potrzeb i nie było skuteczne. Wskutek olbrzymiej przewagi ilościowej i technicznej Niemcy zdobywali jedną po

drugiej opanowane przez nas dzielnice, a sytuacja nasza stawała się powoli beznadziejna.

Tak wygląda prawda. Potraktowano nas gorzej niż sprzymierzeńców Hitlera: Italię, Rumunię, Finlandię.

Walczyliśmy więc samotnie przez dziewięć tygodni. Walczyliśmy na gruzach Warszawy, na gruzach tego wszystkiego, co kochamy, co jest pamiętką naszej wielowiekowej przeszłości. Krew nasza wsiąkała w świeżą ziemię polską.



HOŁD I UZNANIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

(po kapitulacji Warszawy Prezydent R.P. Władysław Raczkiewicz wygłosił z Londynu przez radio następujące przemówienie w dn. 3 października 1944 r.)

Stała się rzecz, której spodziewaliśmy się od kilku dni, lecz z którą, mimo to, jakżesz ciężko się pogodzić - Warszawa, bohaterska Warszawa padła sześćdziesiątego trzeciego dnia straszliwej, nierównej walki, toczonej przeciwko przyniatającej przemocy nieprzyjaciela, padła w chwili, gdy sprzymierzeńcy osiągnęli nad wrogiem decydującą przewagę, a huk dział na wszystkich polach bitewnych Europy zwiastuje niedaleką już klęskę Niemiec.

Tragizmu tego faktu nic już nie zdoła zgładzić. Nic też nie zmieni przekonania, że spadł oto na nas okrutny i całkowicie niezasłużony cios po tylu latach krwawych cierpień i krwawych wysiłków, pomimo cudu męstwa i cudu zjednoczenia całego społeczeństwa.

A jednak w obliczu tego nieszczęścia, z którego dokładnie sobie zdaję sprawę - przed Wami, bohaterscy obrońcy Stolicy i przed całym światem z poczuciem wagi słowa stwierdzić muszę jedno: wielka ofiara Stolicy nie może pójść na marne. W blasku zgliszcz heroicznego miasta każdy, kto chce patrzeć, dojrzeć musi tę wielką prawdę: nie ma ceny, której nie bylibyśmy gotowi zapłacić za wolność i niepodległość, nie ma trudu, którego nie podjęlibyśmy dla tej sprawy i nie ma siły, która by nas od tego odwieść zdołała. Warszawa padła, ale niezmordowana walka narodu polskiego toczy się dalej. Trwać ona będzie aż do chwili, gdy te cele, które przyświecały nam w dniu 1 września 1939 roku i które przyjął cały cywilizowany świat - zostaną w pełni osiągnięte. Bolesny upadek Warszawy jest jednocześnie najlepszym świadectwem najwyższych wartości moralnych narodu z kategorii tych, które tworzą historię.

Bohaterscy Obrońcy Warszawy, Bohaterska Ludność Stolicy! Jako Głowa Państwa i Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej zaświadczam wobec całego świata, że spełniliście do końca swój żołnierski i obywatelski obowiązek, wykazując męstwo, ofiarność i wytrwałość ponad wszelką miarę. Poległym waszym składam hołd, pozostałym przy życiu spośród dowódców, żołnierzy i ludności - słowa najwyż-

szego uznania i głębokiej czci. Waszym bohaterstwem i wolą wytrwania w najcięższych warunkach opromieniliście sławą Polskę, która takich jak Wy obywateli wydała.

Najjaśniejsza Rzeczypospolita niech żyje!

(za: Tadeusz Żenczykowski Samotny bój Warszawy, Paryż 1985)



„ŻOŁNIERZE WALCZĄCEJ WARSZAWY”

(Pożegnalny rozkaz dowódcy AK, gen. Bora – Komorowskiego, wydany 3 października 1944 r.)

Dwumiesięczna walka nasza w Warszawie, będąca jednym pasmem bohaterskich wystąpień żołnierza polskiego, jest pełnym grozy, lecz także głębokim dowodem, ponad wszystko mocniejszego dążenia naszego do wolności. Waleczność Warszawy jest podziwiana przez cały świat. Walka nasza w stolicy pod ciosami śmierci i zniszczenia z takim uporem przez nas prowadzona wysuwa się na czoło sławnych czynów bojowych, przez żołnierza polskiego podczas tej wojny dokonanych.. Dokumentujemy nią moc naszego ducha i naszego umiłowania wolności. I jakkolwiek nie udało się nam uzyskać militarne nad wrogiem zwycięstwa, bo ogólny rozwój wypadków wojennych na naszych ziemiach nie układał się w ciągu tych dwóch miesięcy dla naszej walki pomyślnie, to jednak te dwa miesiące boju o każdą piędź ulicy i muru Warszawy, dokonały swego zadania politycznego i ideowego. Walka nasza zaważy na losach naszego narodu, bo jest bezprzykładnie ofiarnym wkładem żołnierskiego męstwa i poświęcenia w obronie naszej niepodległości.

Dzisiaj, gdy przemoc techniczna wroga zdołała zacieśnić nas w środkowej, jedynej w naszym posiadaniu dzielnicy miasta, gdy ruiny i zgliszcza przepelnione są ludnością współdziałającą bohatersko z wojskiem, lecz już ponad miarę umęczoną potwornymi warunkami bytowania na polu bitwy, gdy żywności nie staje już nawet na liche odżywianie, a perspektywa na ostateczne tutaj w rejonie Stolicy pokonanie wroga nie zarysowuje się, stanęło przed nami zagadnienie całkowitego zniszczenia przez wroga ludności Warszawy i pogrzebienia w jej gruzach szeregu walczących żołnierzy i setek tysięcy ludności.

Postanowiłem dalszą walkę przerwać.

Wszystkim żołnierzom dziękuję za znakomitą, najcięższym warunkom nieulegającą postawę bojową. Poległym oddaję hołd należny ich męce i ofierze. Ludności wyrażam podziw i wdzięczność walczących szeregów wojska i ich do niej przywiązanie. Ludność tę proszę, aby darowała żołnierzom wszystkie przewinienia, jakie w ciągu długotrwałej walki musiały w stosunku do ludności niejednokrotnie mieć miejsce.

W układzie o zaprzestanie działań wojennych starałem się zapewnić żołnierzom wszystkie przynależne mu po przerwaniu walki prawa, ludności cywilnej warunki bytowania i opieki, jak najbardziej oszczędzające jej udręki wojennej.

Żołnierzom, najdroższym towarzyszom dwumiesięcznego bojowego wysiłku, przepelnionym do ostatniej chwili niezłomną wolą walki, nakazuję wykonać karnie i posłusznie rozkazy wpływające z decyzji o przerwaniu walki.

Ludność wzywam do zastosowania się do nakazów ewakuacyjnych moich, Komendanta Miasta oraz władz cywilnych.

Z wiarą w ostateczne zwycięstwo naszej słusznej sprawy, z wiarą w ojczyznę umiłowaną wielką i szczęśliwą pozostajemy wszyscy nadal żołnierzami i obywatelami Niepodległej Polski wierni sztandarowi Rzeczypospolitej.

*Dowódca Armii Krajowej
Komorowski – Bór, gen. dyw.*

Mjr. Bernard Romanowski "Wola", dowódca oddziałów walczących o Komendę Policji i Kościół św. Krzyża, wśród podkomendnych



archiwum

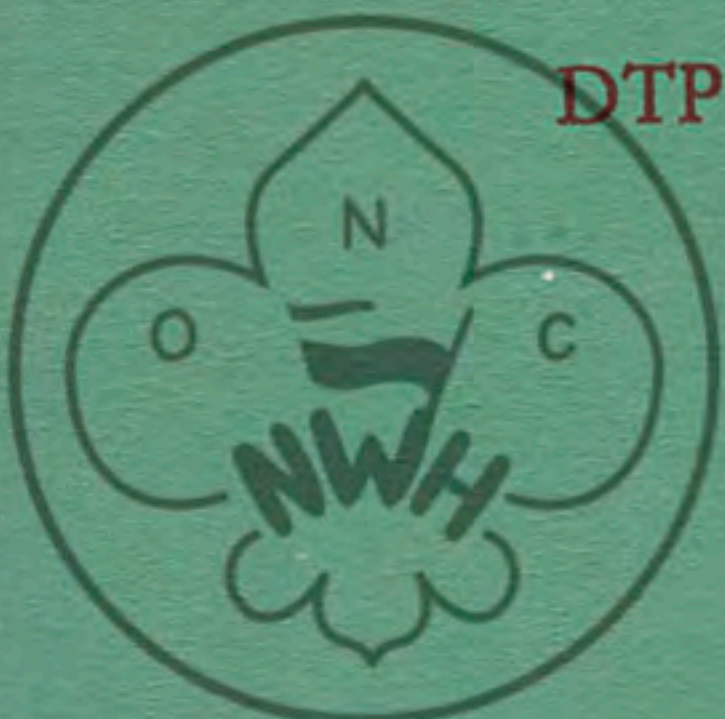
14

ZHR Burza 1944

P. s. Prezydium ZG Światowego Związku Żołnierzy AK proklamowało cykl obchodów pod nazwą „Czas Burzy”. Rozpoczęły się one 20 listopada, a mają zakończyć w styczniu 1995 roku, czyli w „rocznicę wygasania ostatnich walk toczonych z cofającym się wrogiem na terenie Wielkopolski”. Jerzy Ślaski proponuje przedłużyć obchody do maja. Rzeczywiście oddziały AK „Wędrowców” zakończyły walki z Niemcami w Beskidach Zachodnich wraz z wyzwoleniem Ustroń 3 maja 1945r.

opracował **HM. WOJCIECH HAUSNER**

15



archiwum

DTP & Layout: **FK. ANDA** Warszawa, tel./fax 44-87-46

Druk: Naczelnictwo ZHR